

Witeź Włast



TADEUSZ MICIŃSKI

ZATOKA TĘCZ

Witeź Włast

Wśród nocy głuchej zagrał dzwon,
nikt nie wie skąd przychodzi on —
kościół zamknięty, proboszcz w śnie —
a cóż tam w mroku leci — mknie?
pogrzeb? lecz co te mary konne
znaczą — i jęki — i śpiewy studzwonne?

Zawrzyjmy drzwi i okna chat —
będzie to dżuma albo grad,
ale upiory gonią w las —
sznur niewidzialny wlecze nas —
i my za nimi — połą kryjąc
twarz — idziemy nawpół żyjąc.

Przez wądół leśny, grzęzaw ług,
gdzie się nie wrzynał nigdy pług,
przez bór, gdzie szumi skrzydłem strach,
jak dusze błędne idziem w snach.

Stare zamczysko, drzewiej gród,
ponoć olbrzymów był tu lud —
czepia się mszały z głazem głaz —
płomień wybuchnął i zgasł.

O czym że gęślarz gra?
w ciemnościach zejdzie Bóg —
i w kim nie żywie skra —
ten się obali z nóg.

O, widzimy otchłań już —
stoi w łachmanach król —
i krwią napelnia kruz —
może to lek? a może ból?

Na tronie Dziewa śni,
chochliki w wieńcach róż —
jak w one idziem dni
do Chrystusowych zórz.

Obudźcie, Panie, ja —
obudźcie z onych mar,
w których się dusze rwa,
gdy je skamieni czar.

I podchodzim mrący do zmarłej,
i całuję gnijącą tę dłoń —
sine wargi się bólem rozwarły,
a robaki żłobią jej skroń.

Odór — stęchlizna —
na sercu blizna —
żali morderce? że w pokutnych
giezłach — do cieniów pielgrzymuję smutnych?

Czemu na czole mym krew?
a czemu w oczach Twych srom?

a czemu łamie się śpiew —
to w hymn, to w jęk — to w grom?

Hej, hej! ze smoczyc gniazd
wypełza czarny gad —
w koronie siedem gwiazd,
kwitnący wokół sad.
Dębowe grube pnie
żelazną łuską gnie,
płomieniem krwawym łśni —
krótkie są człeka dni —
serce zamiera nam —
u śmierci stoim bram;
w sercu się mroczy grób,
węża jesteście łup.
Nijak zmarznięte krzewiny
ścięte szronem —
prężą się lwie drużyny
przed zaskronem.
On jeden zwolna paszczę
zwraca wkrąg —
i toczy nas, jak praszczę,
w mgliwie łąk.
I grają nam, jak skrzypki,
zielska pól —
wije się przy nas hybki
czarny ból.
Aż tam gdzie w bagnach okno —
bez dna toń —
i gdzie rosiczki mokną,
łamiąc dłoń —
topią się i nurzają
duchów ćmy —
skrzypeczki śpiewne grają:
tęskne — śmy!
A duch w koronie gędzi
niemą pieśń —
i szłocha na krawędzi,
patrzac w pleśń.
I zepchnął go tam dłonią
Witeż Włast,
odziany złotą bronią
z klętych gwiazd.

I przeciw smoku dumnie
zagrał w dzwon —
a młoda pani w trumnie
krwawi szron.
A cały srebrem tkany
śniów król —
jak słońce — gdy tumany
kurzy z ról —
tak on rozłęczył smoka
aż do chmur —
a noc szafirooka
schodzi z gór.
I tam na nieba morzu
skrzy się gad,
a my — jak na przestworzu
bujny kwiat.
A pieśń ogniami błyska —
wichrem wiar —
jakby przez uroczyska
wionął żar.

Orły! niechaj wam ukażą szlaki w błękitach —
w lesie tur, w stepie sumaki —
a potoki na granitach,
a w morzu wiry Malsztromu —
a w chmurach — śpiew gromu.

Na poboju legło sto tysięcy
młodzianów —
każdy jęk — każda rana więcej
mówi, niż mądrość brahmanów,
bo umierał wszechświat w każdym łonie,
a bóg — słońce szydziło na tronie.

Oto wyschły w posusze las dębów —
zapalę —
i tryśnie z ożywionych zrębów
ognia zachwyty, a nie żale —
kto się dotknie mego mroku —
wzleci jak Perkun w obłoku.

Ja nie będę wam grał pieśni smutnej,
o Cienie!
lecz dam tryumf dumny i okrutny,
co zawali błękitów sklepienie
i zdruzgoce —
waszych bogów tęskniących bezmoce.

I powiodę was w kraj zórz polarnych
z dźwiękiem rogów —
i zakrwawię u kamieni ofiarnych —
i przekuję was ludzi — w półbogów —
dzięką pieśnią serca wam zachwycę —
a do ręki dam grom — i orlicę.

Ognie! niechaj was wśród mroków rozżarzą,
Ocean! niech was wichrami napoi —
jak archanioł z łańcuchem w gwiazd zbroi
zejdźmy się z Bogiem twarz z twarzą.

I cały ogromny lud —
jak w burzy lecący śnieg —
rwał się na szczyty gór —
w siedmio — płomieniu gwiazd.

Pamięci rycerskiej Sewera.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/w-mroku-gwiazd-witez-wlast/>

Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Miciński, W mroku gwiazd, nakł autora, [Kraków] dr. 1922.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Paulina Choromańska, a korektę ze źródłem wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).